

rej



mały rozaniec

Rok VII

Gorzów n/W., niedziela 19 października 1952

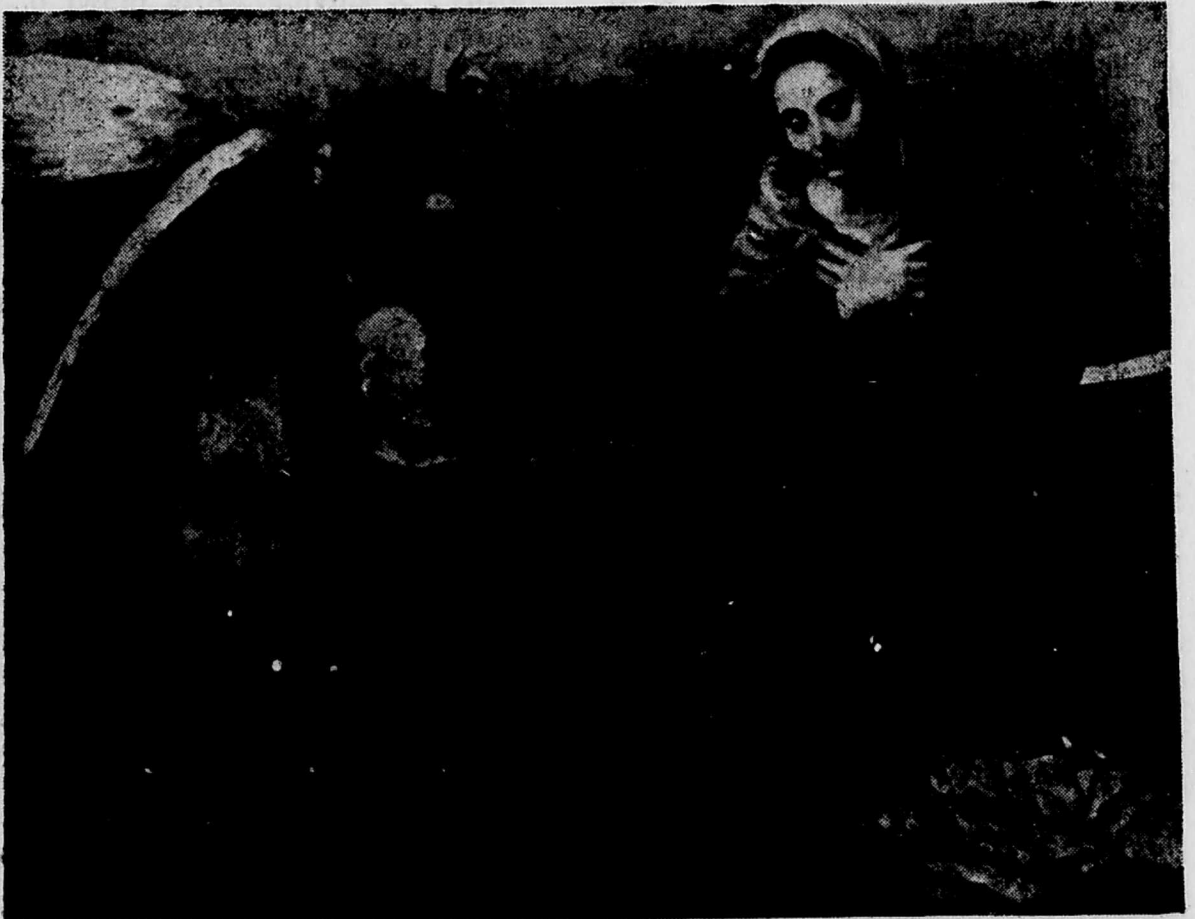
Nr 42

Różaniec

Kiedy Najświętsza Maryja Panna została wzięta do nieba i zabrakło Jej wśród żyjących, pierwsi chrześcijanie zaczęli się do Niej modlić. Każdy prosił i wielbił Ją tak, jak umiał. Powoli zaczęto układać specjalne modlitwy, które spisywano i uczono się na pamięć...

W ten sposób powstały najprzeróżniejsze nabożeństwa do Matki Boskiej! Jednym z najbardziej znanych jest różaniec.

W początkach XIII wieku żył w Polsce mąż bogobojny, święty Dominik. On to układa nabożeństwo różańcowe w tej samej formie, w jakiej dziś je odmawiamy...



Zurowaś Maryjo, łaski pełna...

Nabożeństwo to jest jakby wieńcem róż — wiązką z „Pozdrowień Anielskich” — którą MARYI w ofierze składamy! Bo tak, jak róża wśród kwiatów najpiękniejsza jest i najwonnejsza, tak „Zdrowaś Marya” — najmileżą jest Bogu modlitwą! Jeśli więc wielokrotnie ją powtarzamy, tworzy ona jak gdyby wianeczek róż, czyli „różaniec”...

Celem różańca, który podzielono na 3 części (tzw.: koronki) — nie jest wyłącznie odmawianie machinalne „Ojcze nasz” i „Zdrowaś”, ale też rozpamiętywanie 15 tajemnic, czyli właściwie całego życia Jezusa i Maryi...

Część pierwsza nosi nazwę „radosnej”, ponieważ przypomina nam obietnicę zesłania Zbawiciela, Jego narodzenie, ofiarowanie w świątyni, i pierwsze młodzieńcze lata Jego

życia. Druga część — bolesna, poświęcona jest rozmyślaniu męki Pana Jezusa; trzecia — chwalebna — przypomina nam te zdarzenia po śmierci Pana Jezusa, które wyłączną chwałę Bożą mają na celu...

Zwyczaj odmawiania różańca, a przynajmniej koronki, jest zwłaszcza u nas bardzo rozpowszechniony i dzięki temu nabożeństwu — wiele iask zdobywamy! To też módlmy się szczerze i z ufnością, szczególnie w tym miesiącu różańcowym, do tej Najlepszej Matki! Ona ukocha nas jeszcze serdeczniej i czulej, niż nawet najlepsza z matek na ziemi! Widząc naszą ufność — Maryja wysłucha nas cierpliwie, zaniesie prośby nasze do bram Pana i odda Synowi Swemu, a On — Matce Szej niczego nie odmówi!...

(K.)

Kącik katechizmowy

O WIERZE

Co to jest religia?

Religia jest to czynny i żywy związek człowieka z Bogiem polegający na przyjęciu zbioru prawd określających ten związek i wypełnianiu obowiązków z niego wynikających.

W jaki sposób wyraża się czynny i żywy związek człowieka wierzącego z Bogiem?

Czynny i żywy związek człowieka wierzącego z Bogiem wyraża się:

1. w poznaniu prawdy o Bogu i Jego stosunku do stworzenia;
2. w uznawaniu Boga przez oddawanie należnej Mu czci i ukochania Go;
3. w kierowaniu całego życia ku Bogu.

Religia zatem obejmuje naukę wiary, służby Bożej oraz moralności.

Co zawiera nauka wiary?

Nauka wiary zawiera prawdy o Bogu i Jego doskonałościach, a także o człowieku, który przez

Boga został stworzony i winien do Boga dążyć.

O czym mówi nauka o służbie Bożej?

Nauka o służbie Bożej mówi o różnych formach i sposobach oddawania Bogu należnej czci, przez którą człowiek uznaje swoją zależność od Boga.

Co zawiera nauka moralności?

Nauka moralności zawiera zbiór przykazań, których dobrowolne wypełnianie prowadzi nas do Boga jako celu ostatecznego.

Na czym opiera się nauka wiary katolickiej?

Nauka wiary katolickiej opiera się na poznaniu rozumowym i na Objawieniu Bożym.

Co to jest Objawienie Boże?

Objawienie Boże jest to zbiór prawd religijnych, które Bóg podał ludziom przez słowa lub znaki, a Kościół katolicki przechowuje i do wierzenia podaje.

Bóg daje siebie poznać przez samo stworzenie świata i przez patriarchów i proroków a później przez samego Jezusa Chrystusa, Syna Swego i Apostołów.

Różańcowe dni...

Różańcowy czas w szarości jesiennego dnia zapukał do naszych serc...

Królowa nasza i Matka przypomina się naszej pamięci...

Witały Ją na wiosnę pieśni nasze i kwiaty.

— Królowa Aniołów i kwiatów dank Swój od nas przyjmowała...

— Teraz, gdy jesiennie szarugi spowijają mgłą świat,

— Gdy krople dżdżu po szybach spływają będą, nasza Królowa i Matka, z tych kropli deszczowych, z łez naszych oczu Różaniec nizać Sobie będzie, jako nasz dank jesienny...

— Rozszemrają się kościoły różańcowymi modłami.

— Pani nasza umiłowała Różaniec, tę modlitwę serc prostych i sprawiedliwych.

— Nie pragnie Ona kunsztownych słów misternie ułożonych, wystarczy Jej pozdrowienie nasze, które Jej przypomina najszczęśliwsze chwile w życiu ziemskim gdy Matką Boga została...

— Matka nasza chce słyszeć, że pragniemy Ją mieć przy swoim skonaniu...

— Z jaką radością zaprowadzi nas do Syna Swego aby Mu pokazać, że nie marnuje się Jego Krew Najświętsza przelana na Krzyżu...

— Podanie mówi, że pierwszy Różaniec nanizła Sama Najświętsza z łez sierocych pogubionych na polu...

Uwijmy w październiku Różaniec z własnych łez, łez skruchy i żalu nad niegodnym życiem naszym i ofiarujmy Najświętszej Pa-nience...

— Będzie Jej tak miły jak kwiaty majowe...

Zofia Gruszecka

Październikowa bajka

Idzie nocką czarną październik. — Myśli sobie, co tu nocą robić?

Ha! już wiem, zaklaskał w zimne ręce. Najpierw zasnuję całe pola srebrną pajęczyną, niech się nici wiją, wiją po ścierniskach rozprzestrzenię i otulę nimi ziemię.

Dobrze! a co dalej mam za zamiary?

Ze, październik jestem stary — postrącam powiedle liście z drzew. Zasapał się z rozmachu i dmuchnął ze siłą na pola, ogrody lasy — o mało nie zerwał z zapędu swej brody — i stracił z szumem ostatnie drżące listeczki. Cha! A to się napracowałem, może by się tak posilić czymś smacznym. A to co z takim trzaskiem spada na ziemię?

A lśniące kasztany, nie, nie mam na nie apetytu, może skosztuje czarnych jagód, tarczyny, owszem smaczne te owocki, pożywię się posilę i dalej pójdę w las. Przedtem zagram na fujarce co pastuszek Jaś ja zgubił. O tak! dla mnie w sam raz. I zagrał październik wśród poźółkłych ostrych ściernisk swą piosenkę:

Hej Ha, hej ha! niech wiatr gra,
niech bajka po rosie płynie,
niech strąca wkrag jarzębinie
korale co cieszą dzieci —
czerwone, lśniące, korale,
w słońcu się mienią wspaniale.
Ja z wiatrem co z świstem wpadł

z chmurami popłyną w świat —
i w pośród pustych ściernisk,
rozłożę swój płaszcz październik...

Zofia Gruszecka

Przedszkole

W jesienny poranek,
srebrny deszczyk pada,
Babcia starowinka,
Zosi opowiada.

O Hanusi małej,
która już w przedszkolu,
uczy się wierszyków
o życie, kąkolu.

Umie stawiać domki
z kolorowych klocków,
umie lepić z gliny
dziewczynki i chłopców.

A potem wycina
prześliczne kwiateczki,
bo przedszkole uczy
i bawi dzieci.

Więc Zosienka mała
także pójść tam pragnie,
będzie się uczyła
i śpiewała ładnie.

I niedźwiedzie miewają nieszczęśliwe wypadki

Gdy późną wiosną bo 27 maja br. przyszły niespodziewanie dni mroźne i śnieżne, zdarzyła się w rodzinie misiów tatrzańskich niezwykła tragedia. Oto jeden z pięciu żyjących w Tatrach niedźwiedzi brunatnych usiłował przejść wieczorem z Doliny Pięciu Stawów — jak wskazywały ślady w śniegu — przez pokryty lodem Wielki Staw. Tafla lodu załamała się jednak pod ciężarem zwierzęcia, ważącego 180 kg i niedźwiedź wpadłszy między kry, nie zdołał się z nich wydobyć. Dopiero 1 czerwca kierownik tamtejszego schroniska wyłowił nieżywego niedźwiedzia, który — jak wykazały badania — nie utopił się, gdyż w płucach wody nie znaleziono, lecz zginął wskutek niedomogi serca spowodowanej wyczerpaniem, po długim borykaniu się wśród kry. Zwłoki biednego misia przesłano do Muzeum Przyrodniczego w Krakowie, a oto jego żalosa fotografia:



NASZE LISTY

KOCHANE DZIECI!

Pisali do nas: Burcanówna Władysława, Dąbrowa Genowefa, Jakubowska Irena, Słotówna Ola, Lubjan Kłos, H. Tomiałojć, Czerniłowska Anna, Dorota Mikołajczak, Krystyna Landzwojczak, Andrzejczak Małgorzata, Paweł Cieślak, Teresa Adamkiewicz, Lemańczyk Konrad, Dynia Danuta, Orzechowski Eugeniusz, Muster Jan, Mazur Edward, Ulanek Maria, Walcia Szulówna, A. B. z Tetynia, Waszkinel Irena, Wójtowicz Władysław.

Do Rodzinki przyjmujemy: Zych Hieronimę z Wałcza.

Drogi Władku — zdjęcia już Ci wystaliśmy. Do tego czasu nie były jeszcze gotowe.

Kochana Hieronimko, współczuję Ci z całego serca. Choroba Twoja jest naprawdę ciężka. Wierszyki są ładne i treściwe — szko-

da, że do druku za słabe. Oj, Oj Marysiu — starczy! — I tak wiele zrobiłaś dobrego. Janku — list twój ucieszył mnie bardzo. Staraj się być zawsze dobrym chłopcem. Eugeniuszu czy chcesz zawsze do nas pisywać? Dziękuję Ci za pierwszy list. Myślę, że na tym się nie skończy. Czy wiesz Danko, że fotografii nie było w Twoim liście. Zobacz czy nie została w domu, co się stało. Dziękuję Ci za tak wyteżoną współpracę. Narazie odpowiadaj na pytania postawione w „Małym Tygodniku”.

Konradzie — dziękuję. Dobrze, że się dostałeś do szkoły takiej jakiej pragnąłeś. Ucz się pilnie.

Tereniu — ufaj Bogu i tak bardzo nie martw się chorobą tatusia. Polecam go mōdłom naszej Rodzinki, wraz z Hieronimką.

Małgosiu — bardzo ucieszyłem się listem od Ciebie. Czeki przysłyemy.

Krysio — czasem taki błąd może narobić Ci uciechy — przecież nazwisko Twoje znam dobrze. Pieśń przysyłę później.

Hanko — list Twój dał mi wiele materiału orientacyjnego. Dobrze, że jesteś wytrwała i przedsiębiorcza. Z tego się bardzo cieszę.

Brawo, Paluszek. Myślałem, że już o mnie zapomniałaś. Bardzo miło sobie wspominam Dobre Miasto, bo ma dobre dzieci.

Ola — nie daj się zdystansować — musisz być przodownicą pracy.

A tu list Lucjana — dziękuję.

A tu znów Władzia — miałaś szczęście — bądź nadal pracowita.

I Tobie Ireczko dziękuję za ładny, staranny, długi list. Czy do szkoły musisz dojeżdżać.

Moje „A. B.” — nareszcie pisze. I to wiecie dzieci, ładnie, długo i ciekawie. Widzę, że w kaszy zjeść się nie dasz.

Waszkinel — dzięki za list. Ej, nie gniewałem się na Twoje milczenie ale rozżęskniłem za listem, że ani nie wiesz jak.

I jeszcze jedna odpowiedź Walentyńco Czy fotosy otrzymałaś. Na niektórych wypadłaś nie byle jak. Udały się, prawda?

Kochane dzieci pozdrawiam Was bardzo serdecznie. Już kończę moje bazgranie, bo pan redaktor zaczyna mruzczyć. Za długie, co? Pa. żegnam Was. Bawcie się, pracujcie i módlcie, i w końcu piszcie do mnie.

Temat do opracowania:

Dlaczego Pan Jezus jest sędzią umarłych?

Pozdrawiam Was: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Ks. Przyjaciół

NA WESOŁEJ FALI

— Ile masz lat, Marysiu?

— W tej chwili dziesięć.

— Jakto? To samo mówiłaś przed dwoma laty.

— Tak, ale ja nie zaliczam się do tych ludzi, którzy dzisiaj mówią tak, a jutro inaczej.